

Rosji pod nazwą „smuty”, kiedy właściwie nic się nie dzieje a raczej wszystko trwa w chaosie i zamęcie. Niezwykle pesymistyczne to perspektywy dla Związku Radzieckiego, podobnie jak pesymistyczny był obraz zarysowany słuchaczom przez R. Kapuścińskiego.

Jadwiga Kiwerska

SPÓŁECZNO-GOSPODARCZE PRZEMIANY W POLSCE I KRAJACH EUROPY WSCHODNIEJ I POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Dnia 15 maja 1991 r. gościem pracowników Instytutu Zachodniego był Aleksander Smolar, doradca premiera Tadeusza Mazowieckiego i klubu parlamentarnego Unia Demokratyczna, redaktor naczelny paryskiego „Aneksu”, publicysta związany w kraju z czasopismem „Res Publica”.

Osią jego interesującym wystąpienia były gospodarczo-społeczne zmiany w Polsce i ościennych krajach po 1939 r. Sięgając w przeszłość, mówca szeroko eksponował niedowład ekonomiczny państw socjalistycznych, który stał się podstawą załamania systemu komunistycznego. Nawiązując do lat siedemdziesiątych przypominał, że państwa zachodnie udzielając Polsce kredytów i pożyczek doprowadziły do szerszego otwarcia się kraju na zachód, co przyczyniło się do rozmiękczenia komunizmu. Po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. doszło do największej zapasy w stosunkach pomiędzy Waszyngtonem i Moskwą. Administracja prezydenta Reagana rozpoczęła forsować politykę, którą publicyści chętnie określają hasłem „zabroić Związek Radziecki na śmierć”. Działania takie (zwłaszcza program SDI), aczkolwiek stanowiły poważne obciążenie dla budżetu amerykańskiego, osiągnęły swój cel. Niewydolna gospodarka radziecka, zły system zarządzania, w połączeniu z rosnącymi wydatkami na cele zbrojeniowe, przyczyniły się do krachu gospodarczego i wstrząsów społecznych. Zmusiło to kierownictwo na Kremlu do korekty polityki zagranicznej i zrezygnowania ze strefy wpływów w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej. Dla krajów tego regionu stworzyło okazję do zerwania z ideologią marksistowsko-leninowską i do budowy podstaw nowego ustroju społeczno-ekonomicznego.

Przechodząc do omawiania współczesnych spraw polskich, mówca z całą mocą podkreślił, że dla naszego kraju nie ma żadnej innej alternatywy niż nowoczesne demokratyczne państwo ze stabilnym parlamentem, silnymi partiami politycznymi i prezydentem-arbitrem. W polityce zewnętrznej powinien być kontynuowany dotychczasowy kurs na stopniowe włączanie się w struktury zachodnioeuropejskie, a jego ukoronowaniem powinno być pełne członkostwo Polski w EWG.

Wiele uwagi prelegent poświęcił problematyce kształtowania się w Polsce partii politycznych, sprawom tworzenia nowego ładu gospodarczego (prawo własności, polityka rolna, mieszkaniowa itp.), a także kwestiom społecznym (konflikt miasto-wieś, budowa klasy średniej, zagrożenia wynikające ze zróżnicowania majątkowego, kształtowanie odpowiedniego etosu pracy).

Część druga spotkania przeznaczona została na pytania i dyskusje. W większości koncentrowano się na zagadnieniach ekonomicznych. Zapytany o rolę interwencjonizmu państwowego, A. Smolar odparł, że państwo posiada pewne instrumenty, aby korygować politykę gospodarczą i powinno z nich korzystać. Problem tkwi w tym, jak daleko powinny iść te działania. Jego zdaniem bezrobocie jest

złem, ale stanowi ono wynik wieloletnich błędnych koncepcji rozwoju gospodarczego kraju. Należy mieć nadzieję, że wraz z ożywieniem produkcji przemysłowej, będzie ono spadać i utrzymywać się na bezpiecznym poziomie.

Inne pytania dotyczyły wrażeń A. Smolara po 19 latach nieobecności w kraju (od 1971 r.) i spojrzenia na Polskę z perspektywy nadsekwańskiej stolicy. W odpowiedzi mówca stwierdził, że osobiście przeżył szok. Zaskoczyły go zmiany nie tylko w miastach i na dobrze niegdyś znanych ulicach, ale przede wszystkim w mentalności Polaków. W jego opinii w rodakach drzemie olbrzymi potencjał, który należy umiejętnie wykorzystać. Natomiast państwa zachodnie z mieszanymi odczuciami przyglądają się przemianom w byłych państwach bloku radzieckiego. Nie ma tak oczekiwanego zaangażowania kapitału i inwestycji ze względu na fatalną infrastrukturę, a zwłaszcza system telekomunikacyjny. Rodzą się wątpliwości, czy państwa te w obliczu trudnej sytuacji gospodarczej nie pograżą się w chaosie, którego rezultatem będzie przelew krwi i tęsknota do rządów silnej ręki. Jest rzeczą dość paradoksalną — kontynuował A. Smolar — że państwa zachodnie, które tak gorąco zachęcały Związek Radziecki do zmian, obecnie z tęsknotą wspominają żelazną rękę Moskwy w krajach Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej, zapewniającą „święty spokój”. W obecnej sytuacji, obawiając się nieprzewidzianych komplikacji, a zwłaszcza fali uciekinierów na swoich granicach, rządy zachodnie zmuszone są udzielać poważnej pomocy finansowej raczkującym demokracjom krajów byłego obozu socjalistycznego. A nie wszyscy podatnicy takie posunięcia aprobują.

Na zakończenie dyskusji, na prośbę kilku uczestników, A. Smolar podzielił się refleksjami z niedawnego zjazdu zjednoczeniowego Unii Demokratycznej, Ruchu Obywatelskiego — Akcja Demokratyczna i Forum Prawicy Demokratycznej.

Bogdan Koszel

DYLEMATY POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Dnia 21 maja 1991 r. z pracownikami Instytutu Zachodniego spotkał się wybitny historyk polski Piotr Wandycz, zamieszkały na stałe w Stanach Zjednoczonych i wykładający historię Polski i stosunków międzynarodowych w Europie w okresie międzywojennym na uniwersytetach amerykańskich. Prezentacji jego osoby i dorobku naukowego dokonał prof. Janusz Pajewski z Instytutu Historii UAM.

Niezwykle interesujący wykład prof. Wandycza poświęcony został możliwościom dyplomacji polskiej w okresie międzywojennym i trudnościom stojącym obecnie przed dyplomatami ministra Krzysztofa Skubiszewskiego.

W pierwszej części wystąpienia, prof. Wandycz odtworzył układ sił i pozycję międzynarodową Polski po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Wspomniał, że państwu będącemu aliantem Francji, Wielkiej Brytanii i USA, system wersalski przynosił teoretycznie same korzyści. W gruncie rzeczy Warszawa mogła liczyć na niewielu sprzymierzeńców. Stany Zjednoczone po wygranej wojnie wycofały się z Europy, pozostały wrogie Polsce Niemcy, Związek Radziecki, nieżyczliwa Wielka Brytania i nie angażująca się zbyt w sprawę polskie (np. Locarno w 1925 r.) Francja. Sytuacja międzynarodowa III Rzeczypospolitej — stwierdził prof. Wandycz — przedstawia się natomiast w innym, zdecydowanie lepszym świetle. Przede wszystkim Europa nie jest już pępkiem świata, co pociąga za sobą określone konsekwencje. Patrząc z globalnej perspektywy konflikty na tym terenie mają charakter coraz bardziej lokalny, regionalny. Społeczeństwa europejskie nastawione